

Sándor Bene

KONCEPCJA „POTRÓJNEJ ILIRII”. TRZY KRÓLESTWA PEWNEGO KANONIKA. CHORWACKA HISTORIA GYÖRGYA RÁTTKAYA*

Kim są ci Iliryjczycy i czego chcą? Jaka jest treść pojęcia narodu wedle Ráttkaya? Literatura fachowa podkreśla znaczenie konsekwentnego stosowania terminologii iliryjskiej: dzięki temu kanonik zagrzebski, w ślad za Tubero, Pribojevicem, Orbinim i Marnavicsem, włącza się w krwiobieg tradycji literackiej późnego humanizmu. Mieszkańców swoich „regnów” czyni Iliryjczykami tym samym gestem, którym jego poprzednicy mianowali Polaków Sarmatami, Węgrów — Pannończykami, Turków — Trosami. Można zatem powiedzieć, iż podążając tropem *studia humanitatis*, opatrywano się starożytnymi — uważanymi za idealne — etykietami, umieszczając się zarazem w wyznaczanych przez nie ramach geograficznych i politycznych. (Było to, oczywiście, atutem, jeśli trzeba było udowodnić swoje rzeczywiste pochodzenie i zasiedzenie na danym terytorium).¹ Pisarze z miejsca zaopatrywali wytworzone w ten sposób narody w pewne charakterystyczne właściwości; na kształt owych stereotypowych przymiotów wpływały zarówno doświadczenia historyczne, jak też — przynajmniej w takim samym stopniu — reguły *laus* i *vituperatio* zaczerpnięte z antycznych podręczników retoryki. U Ráttkaya znajdujemy prawdziwą charakterologię narodów eu-

* Węgierski oryginał: A „háromegy Illíria” koncepciója, w: eiusdem, *Egy kanonok három királysága. Ráttkay György horvát históriája*, Budapest 2000, 124–158 (Irodalomtörténeti Füzetek, 148).

¹ T.Klanczay, *A humanista literatura Magyarországon*, w: eiusdem, *Pallas magyar ivadékai*, Budapest, s. 32–40; idem, *Hungaria és Pannonia a reneszánsz korban*, w: ItK 1987–1988, s. 1–19, zwłaszcza 2–5.

ropejskich, inspirowaną zapewne dziełami Orbiniego i Bonfiniego.² Wenecjanie — lud uchodźczy, niedobitki wojen duńskich, które niczym hieny zawsze napadają na miasta Dalmacji, kiedy tylko ulega chwilowemu osłabieniu władza króla węgierskiego.³ Węgrzy to nieobliczalny, często bezpodstawnie okrutny tłum (*Hunnorum multitudo*),⁴ który bronią bądź podstępem zagarnia coraz to nowe terytoria. W dzisiejszych czasach zaś zatracili stare żołnierskie cnoty, madziarskie społeczeństwo zniewieściało i skorumpowało się. Niemcy to „ambitiosa gens”,⁵ chcą bez końca podbijać, ale pod względem męstwa pozostają daleko w tyle za Węgrami lub Iliryjczykami. Serbowie z kolei to nikiemna, barbarzyńska horda („sordidissima Thracorum natio”).⁶ W przeciwieństwie do nich „Iliryjczycy” mogą się poszczycić cnotą rycerską, od najdawniejszych czasów są religijni i wierni kościołowi katolickiemu, szanują swoich przodków i są bardzo przywiązani do swych tradycji; wrodzone im pragnienie wolności — *libertas innata* — czyni ich przeciwnikami wszelkich imperialistycznych grabieżczych dążeń i działań (prowadzą równie uprawnioną wojnę obronną przeciw Rzymianom, jak i przeciw Turkom). Przede wszystkim jednak jest to naród państwowotwórczy i wykazujący się zdolnościami politycznymi. (Wydaje się wielce prawdopodobne — zwracaliśmy już na to uwagę — że na Rátkkaya mógł wywrzeć wpływ Ferenc Glavinics, który w podobnym porządku ukazywał cnoty chorwackie, choć — oczywiście — o talencie państwowotwórczym nie wspominał). W adresowanym do stanów sławońsko-chorwackich *Praemium* również w sposób niebudzący wątpliwości rozpoznajemy wpływy humanistycznej literatury antyturskiej. Przykładem owego oddziaływania jest choćby „typowa klisza” podzielonego narodu:

„Podzielmy na dwie części w ten sposób, by jedna część zdobiła ojczyznę klejnotami najpiękniejszych cnót bohaterskich, podczas gdy druga, powołana do współzawodnictwa z tamtą — uwieczniałaby rzeczy i sprawy godne pamięci potomnych, przebiegając w ten sposób otwierające się pole owego chwalebego współzawodnictwa.”⁷

Wymienione wyżej *loci* są wszelako jedynie stylistycznymi akcesoriami humanistycznej *laudatio regionis*, czyli ornamentami literackimi, nie zaś konstytutywnymi elementami nowoczesnego (czy choćby pre-nowoczesnego) nacjonalizmu. Rátkkay nie zamierzał zresztą za ich pomocą definiować narodu.

² O kształtowaniu się charakterologii w historiografii europejskiej zob. Orest A. Ranum, *National Consciousness, History and Political Culture in Early-Modern Europe*, Baltimore 1975; w odniesieniu do problemów południowosłowiańskich zob. G. Brogi-Bercoff, *Il' Regno degli Slavi' di Mauro Orbini e la storiografia europea del Cinquento*, w: „Ricerche slavistiche, XXIV–XXVI, 1977–1979, s. 119–156.

³ Rátkkay, s. 76.

⁴ Ibidem, s. 49.

⁵ Ibidem, s. 44.

⁶ Ibidem, s. 151.

⁷ „Proemium”.

Ilirię z pierwszej księgi *Memoria* tworzy nie jeden, lecz więcej ludów: Słowianie, Dalmaci oraz inne ludy Ilirii (*Slavi, Dalmatae... reliqui Illyriorum populi*), jak na przykład Chorwaci (dawni autorzy łacińscy nazywali ich Kuretami, Lukan słaWił ich w jednym ze swych wierszy). Jeżeli własna chwala okazuje się niewystarczająca, to ksiądz kanonik zapożyicza się u innych ludów. Idąc tropem Orbiniego, wpłata na przykład w swe dzieło orację wymierzoną przeciwko imperializmowi Aleksandra Wielkiego, którą Curtius Rufus wkłada w usta Scytów. Jak pisze: „[...] tę [mowę] wydawało się celowym przypisać naszemu narodowi, aby wyszło na jaw, że u Słowian już wówczas mądrość szła w parze z wybitną cnotą rycerską.”⁸

Tak więc Ráttkay, aczkolwiek konsekwentnie stosował w całym swym dziele terminologię illiryjską, chciał tym jedynie zaznaczyć swe przywiązanie do dziedzictwa humanistycznego. Jeśli wniósł coś nowego, to owym *novum* była „racjonalizacja” tej legendarnej tradycji i podporządkowanie jej prymatowi polityki i ideologii. Na przykład w pierwszej księdze *Memoria* przywołuje ducha Mauro Orbiniego, który opiewał męstwo i niepokalane cnoty Słowian, wszelako „logicznie” porządkuje to, co jego poprzednik w swej gorliwości pomieszał. Otóż Orbini, wywłaszczwszy — plagując dziejopisów polskich i niemieckich, historię ludu o rodowodzie skandynawsko-sarmackim, tożsamego z Gotami, ciągnącym na południe Goto-Słowianom — każe się w Dalmacji spotkać z mówiącymi również językiem słowiańskim autochtonami, dla których Jeremiesz już dwieście lat wcześniej przełożył Pismo Święte, a stąd „prowadzi” ich następnie z powrotem na północ, aby tam założyli państwo czeskie, polskie i ruskie. Ráttkay natomiast wszelkie migracje Słowian na południe umieszcza w zamierzchłej przeszłości, wędrówkę z Zagorje na północ plemion poszukujących swego miejsca traktuje jako wątek naiwnej legendy genealogicznej (a zatem uzgadnia koncepcje Orbiniego i Pribojevica),⁹ przede wszystkim zaś ogranicza niezmiernie „królestwo Słowian” do wielkości uchwytnej prawnie i historycznie. Z drugiej strony, przejmuje wprawdzie od Tomko Marnavicsa koncepcję poświęconej ziemi illiryjskiej, ale wyklucza z owej Ilirii ważny obszar — Pannonię — i tym samym z szeregu świętych illiryjskich wyłącza św. Stefana, św. Emeryka, św. Władysława i św. Elżbietę

⁸ Ráttkay, op. cit., s. 21, 34. Przywoływane miejsce u Lukana: *Pharsalia*, IV, s. 406–407.

⁹ Wyobrażenia Pribojevica, podejmuje pokrętnie Orbini; również włącza do swego wywodu tezę o pokrewieństwie greko-słowiańskim, a także — o północnym rodowodzie tych ludów. O wzajemnym stosunku dzieł tych autorów (n.b. Orbini nie powołuje się na Pribojevica, choć on jest dlań głównym źródłem) zob. G. Brogi-Bercoff, „Ricerche Slavistiche”, 1975–1976, s. 137–154. Eadem, o utożsamieniu Słowian i Gotów w historiografii humanistycznej, „Ricerche Slavistiche”, 1977–1979, s. 138–139; o dwóch koncepcjach genealogicznych „Ricerche Slavistiche” 1975–1976, s. 147. O zapożyczeniach Ráttkaya od Orbiniego, zob. G. Brogi-Bercoff, 1983, s. 96. O historii Ilirów, ich możliwym wymieszaniu się ze słowiańskimi najeźdźcami oraz ewentualnej illiryjskiej genealogii Albańczyków zob. A. Stipcevic, *Iliri. Povijest, zivot, kultura*, Zagreb 1974, s. 76–82. Ostatnio o historiografii chorwackiej etnogenezy pisał Goldstein, *Hrvatski rani srednji vijek*, Zagreb 1995, s. 22–26.

z dynastii Arpadów. Nie uważa tedy Węgier za część Ilirii,¹⁰ a w konsekwencji nie uznaje też Habsburgów za prawomocnych spadkobierców królów iliryjskich (*legitima proles*). Jak z tego widać — nie miesza, lecz definiuje i rozgranicza. Tomko jeszcze wysuwał argumenty na rzecz „apostolskiego królestwa” Habsburgów; czynił tak w dedykacji — Ferdynandowi III — swego głównego dzieła, *Regia sanctitatis*. We współpracy Iliryjczyków z Habsburgami nie widział jeszcze — jako zwolennik Pétera Pázmánya — problemu. Sądził, że z pomocą potężnych sprzymierzeńców, Barberinich, da się zniwelować, czy ograniczyć, punkty sporne występujące między kościołem narodowym a Kurią. Tymczasem Ráttkay był już człowiekiem Benedeka Vinkovicsa, przeciwnika zarówno Pázmánya, jak i Tomko. Tenże Vinkovics nie tylko występował przeciwko Rzymowi w interesie autonomii węgierskiej narodowej struktury kościelnej, lecz także stawiał czoła biskupom węgierskim, zabiegając o prawa Chorwatów do własnego, odrębnego rytuału.¹¹

Tymczasem Ráttkay w swym dziele, dedykowanym Ferdynandowi IV, idzie jeszcze dalej niż jego mistrz: broni nie tylko przywilejów biskupstwa zagrzebskiego, jak to czynił Vinkovics, lecz także — statusu prawnego i szerokiej autonomii trzech — określonych w tytule — *regnów*. Owo dążenie do autonomii nigdy nie wykracza poza rozsądne — z geopolitycznego punktu widzenia — granice. *Memoria* nie wskazuje ani w kierunku dziewiętnastowiecznego illiryzmu, ani jakiegось szerzej rozumianego panslawizmu. Ráttkayowi obcy jest zarówno naiwny encyklopedyzm Orbiniego (w przypadku Marnavicsa — pozornie naiwny), jak i zachłanny pęd do budowy narodu, charakterystyczny dla Vitezovica Rittersa.

Profesor Radoslav Katicic w serii ogłoszonych niedawno znakomitych rozpraw ukazał charakter różnorodnych „iliryzmów” i nakreślił dzieje ich rozwoju.¹² Wedle niego w połowie XVII wieku w chorwackiej ideologii narodowej występowały obok siebie przynajmniej dwie (ale raczej trzy) odmiany „iliryzmu”. Patriotyzm będący składnikiem tradycji późnośredniowiecznej i humanistycznej (którego znakiem literackim najbardziej charakterystycznym jest laudacja

¹⁰ Żywoty węgierskich świętych rzeczywiście występują w *Regia sanctitatis*, ale nie z przyczyny, którą podaje monograf Tomkó (tzn., że „Iliria znajduje się pod panowaniem świętej korony węgierskiej, Galla, Budapest 1940, s. 63–64), lecz dlatego, że wedle autora Pannonia była niegdyś „Illyricae provinciae portio”.

¹¹ O przeciwstawnych stanowiskach Pázmánya (i Marnavicsa Tomkó) i „zagrzebskiego papieża” Vinkovicsa w kwestii rytu słowiańskiego, zob. Galla, *Marnavics Tomko János boszniai püspök magyar vonatkozásai*, Budapest 1940, s. 200–204.

¹² *Ilirci i ilirski bezik*, w: „Forum”, LV (1988), s. 675–688; *Literarum Studia*, ibidem, (1989), s. 5–12; *Ustanova sv. Jeronima u Rimu i ovijest hrvatske kulture i narodnosti*, w: *Homo imago et Amicus Dei*, op. cit., s. 370–385. W następujących tu rozważaniach odwołujemy się do jego wywodów (o ile nie wskazujemy innego źródła). Zob. także, R. Lauer, *Politische und literarische Aspekte der illyrischen Idee bei den Südslaven (16. bis Anfang des 19. Jahrhunderts)* w: *Szlavjenzskie kulturi, Balkani*, t. II (XVIII–XIX v.), Sofia 1978, s. 113–126.

małej ojczyzny i miasta rodzinnego), zostaje dopełniony szerzej rozumianą świadomością słowiańską (czyli iliryjską), która podstawą chwały narodowej czyni rozpowszechnienie języka (*lingua Illyrica*, czyli *lingua Sclavonica*). Fakt, iż określenie „iliryjski” stało się w Europie popularne, trzeba głównie przypisać zagranicznej działalności chorwackich humanistów: Vinko Pribojevica, Flaciusa Illyricusa (Matija Vlačić), Ludovicusa Tubero, Faustusa Verancsicsa, Mauro Orbiniego, Juraja Sisgorica i innych głosicieli jedności języka słowiańskiego i kultury słowiańskiej.

Dzięki teorii poznanej wcześniej (o południowym rodowodzie Polaków, Czechów i Rusów), ze Słowiańszczyzną utożsamiano nie tylko Słowian południowych. Jeśli chciano ich wyodrębnić, to zamiast słowa „Iliryjczyk” używano chętniej określenia „Dalmata”. Wedle Tubero „obszar rozciągający się od opłukiwanych przez Adriatyk brzegów dalmackich do rzeki Drawy zamieszkują Ilirowie”.¹³ Jeszcze szerszą definicję daje Verancsics w przedmowie do swego słownika: „Dalmacji zaś nie umieszczam w owych ciasnych granicach, w które została dziś wepchnięta przez bezlitosny czas, tylko opasuję ją granicami dawniejszymi. Albowiem niegdyś od południa otaczało ją Morze Adriatyckie, od północy — rzeki Drawa i Dunaj, od zachodu Niemcy i Włosi, od wschodu — Macedończycy i Trakowie. Dzisiaj jej niegdyśjsze terytorium jest podzielone między Dalmację, Chorwację, Bośnię, Sławonię, Serbię i Bułgarię”.¹⁴

Druga koncepcja to wytwór okresu kontrreformacji. Zacieśnia granice Ilirii, wszelako paradoksalnie zmierza w kierunku tworzenia chorwackiego narodu politycznego; w tym przypadku podstawą definicji nie jest język, lecz — religia katolicka i tradycja samodzielnej państwowości. Koncepcję „małej Ilirii” wypracowali skupieni wokół rzymskiej Kongregacji świętego Hieronima intelektualiści chorwaccy pochodzenia dalmackiego: Stefano Gradi, Geronimo Pastrizio, Giovanni Lucio. Poglądy swe wyłożyli przed sądem papieskim, w trakcie procesu o prawo do użytkowania Domu Świętego Hieronima, podarowanego „natio Illyrica” w 1453 roku przez papieża Mikołaja V. Spór tylko pozornie dotyczył kwestii, kto jest uprawniony otrzymać gościnę „w domu iliryjskim”, czy także pielgrzymi z Karyntii, Styrii i Karnioli, czy też wyłącznie przybysze z ziemi chorwackiej, sławońskiej i bośniackiej.¹⁵ W rzeczywistości bowiem trzeba było rozstrzygnąć, które ziemie należą do „Ilirii”: wszystkie, które obejmowała niegdysiejsza prowincja rzymska Illyria, czy tylko ówczesną Chorwację, Sławonię, Dalmację i część Bośni (w tym przypadku Iliria tworzy jedność dającą się zdefiniować zgodnie z zasadami nowoczesnego prawa narodów).

¹³ Cytuje Katicić, Zagreb 1988, s. 682–683.

¹⁴ *Dictionarium quinque nobilissimarum Europae linguarum Latinae, Italiae, Germanicae, Dalmatiae et Ungaricae*, Venetiis 1595, nlb.

¹⁵ O przebiegu procesu, zob. Kurelac, 1991, s. 391–394.

Sancta Rota zaakceptowała w końcu argumentację Gradiego i jego towarzyszy, w której kryteria religijne splatały się z politycznymi; wyrok, który zapadł 24 kwietnia 1656 roku, precyzyjnie określa granice terytorium zaludnionego przez „natio Illyrica”, wykluczając zarazem z narodu iliryjskiego ortodoksyjnych Serbów, jak również Słoweńców, żyjących w dziedzicznych ziemiach austriackich: „Kiedy już nadmieniamy o ziemiach narodu iliryjskiego, oświadczamy, stwierdzamy, ustalamy i obwieszczaamy, iż rzeczywistą i właściwą prowincją narodu iliryjskiego, w duchu bulli i intencji wspomnianego Sykstusa V była i jest Dalmacja, czyli Iliria, i to należy pod tymi nazwami rozumieć; jej części to Chorwacja, Bośnia i Slawonia, podczas gdy całkowicie trzeba z niej wykluczyć Karyntię, Styrię i Karniolę (dzisiejsza Słowenia — S. B.); jedynie osoby urodzone we wspomnianych wyżej krainach: Dalmacji, Chorwacji, Bośni i Slavonii, mogą zyskać prawo zarówno do nominacji na stanowisko kanonika i do dóbr kościelnych na określonym wyżej terytorium [...], jak i do gościnny w Domu Świętego Hieronima oraz członkostwa w jego wspólnocie.”¹⁶

Granice owej Ilirii, wyłączwszy Bośnię, praktycznie pokrywają się z granicami dzisiejszej Chorwacji (kilka lat później w historycznym dziele Lucio ukazała się mapa opracowana przez Joannesa Blaeu, zatytułowana przezeń *Mała Iliria — Illyricum hodiernum* i dedykowana Péterowi Zrinyiemu, która plastycznie ukazuje pokrywanie się terytorium Ilirii z ziemią dzisiejszej Chorwacji.¹⁷

Trzecia z koncepcji Ilirii to w istocie sen polityczny: jej twórcy chcieliby urzeczywistnić wielką Ilirię humanistów. Korzenie tej idei sięgają *Congregatio de propaganda fide* i rzymskiej działalności — w latach trzydziestych XVII wieku — kręcącego się wokół Barberinich Rafaela Levakovica oraz (i zwłaszcza) Tomko Marnavicsa. Marnavics w niejedenkrotnie przywoływanej tu dedykacji swego dzieła *Regia sanctitatis*, adresowanej do Ferdynanda III, stara się wzbudzić troskliwą miłość panującego do Ilirii, „dowodząc”, że nie tylko Karyntia i Styria, ale cała Austria jest jej częścią:

Nie ma człowieka, który by nie wiedział, że Austria jest iliryjską częścią Pannonii; do tego stopnia, że chociaż już w szerokim zakresie przejęła język i wyczaje niemieckie, to jako ziemia różna od Germanii, w zgromadzeniach Świętego Cesarstwa Rzymskiego systematycznie zrzuca się przywileju prawa wyborczego (który zresztą dotyczy wszystkich państw niemieckich) i trwa przy swym starożytnym rodowodzie iliryjskim.¹⁸

Tę ideę próbuje później rozmienić na polityczne drobne Vitezovic Ritter po pokoju karłowickim, kiedy to — jak świadczy *Croatia rediviva* — chciał uczynić

¹⁶ Cytuje Kurelac, ibidem, s. 393.

¹⁷ M. Kurelac, „*Illirium hodiernum*” Ivana Lucika i ban Petar Zrinjski, w: „Zbornik historijskog instituta JAZU”, 6 (1969), s. 143–155.

¹⁸ Marnevitius, Roma 1630.

cesarza Leopolda władcą „*totius Croatiae*”. Juraj Krizanic ujrzy zaś możliwość roztopienia schizmy religijnej w zjednoczeniu ludów słowiańskich i ujednoliceniu ich języka, dlatego też, skoro tylko pojawiła się okazja, pracował nad powiększeniem terytorium iliryjskiego: w procesie przed Rotą reprezentował interesy Styrii, później zaś udał się — przy poparciu ze strony Stolicy Apostolskiej — do Rosji, aby przekonać cara o realności swych unifikacyjnych wyobrażeń. (Warto zaznaczyć, iż ten sam krok uczynił potem rozczarowany postawą Habsburgów Ritter. W 1710 roku podsuwał Piotrowi Wielkiemu szlachetne zadanie złamania potęgi osmańskiej i zjednoczenia wszystkich Słowian).¹⁹ Podstawą, na której opierali się ideolodzy, nie było przetrwanie jedności religijnej, przestrzeganie prawa międzynarodowego czy tradycja bytu państwowego, lecz etnos, język oraz żywiąca się prehistorycznymi legendami i baśniami genealogicznymi mitologia narodowa.

W twórczości i działalności dziewiętnastowiecznych myślicieli „iliryjskich” (Ljudevita Gaja i jego następców) ideologia ta odnowiła się i stała się punktem wyjścia do koncepcji Jugosławii. Natomiast koncepcja Györgya Ráttkaya skłania się wyraźnie ku wyobrażeniu małej Ilirii, co zresztą nie jest przypadkowe. Dzięki badaniom Ivana Goluba, opartym na olbrzymim materiale archiwalnym, wiemy, że kanonik utrzymywał kontakty z osobami prowadzącymi Dom Hieronima. Ciekawych świadectw dostarczają w tej kwestii listy, za których pośrednictwem Ráttkay przedstawił swe stanowisko w rzymskim sporze o Ilirię. Pogląd jego — polemiczny wobec stanowiska Juraja Krizanica — jest jasny: po pierwsze, żaden z dziewięciu krajów, wchodzących w skład szeroko pojmowanej (tak jak w *Memoria*) Ilirii, nie obejmuje ziem Styrii i Słowenii; po drugie „królestwa iliryjskie zawsze cieszyły się pełną wolnością, podczas gdy te prowincje (tj. Styria, Karyntia i Karniola — S. B.) zostały poddane prawu dziedzicznemu” — pisze w liście z 25 kwietnia 1656 roku, czyniąc oczywistą aluzję do dziedzicznej władzy dynastycznej Habsburgów.²⁰ Tak więc Ráttkay próbował zawrzeć w pojęciu Ilirii treść nowoczesną, realną politycznie i poddającą się legitymizacji historycznej.

¹⁹ Życiem Krizanica oraz jego myślą polityczną, a zwłaszcza specyficzną środkowoeuropejską teorią absolutyzmu, zainteresowano się w latach osiemdziesiątych, przede wszystkim dzięki badaniom archiwalnym Ivana Goluba, który odkrył w rzymskich zbiorach mnóstwo bogatych materiałów. Zob. I. Golub, *Slavenstvo Jurija Krizanica: o tristotoj godisnji Krizaniceve smrti*, Zagreb 1983; idem, *Krizanic*, Zagreb 1987. Zob. także, I. Banac, *Mjesto Jurija Krizanica u hrvatskoj kulturnov povijesti*, w: *Homo imago et amicus Dei*, op. cit., s. 339–346.

²⁰ Mowa o zbiorze wierszy pt. *Geneticon sive fatum ex nominibus serenissimi, potentissimi, invictissimique principis ac domini Petri Alexievich, Moscorum imperatoris, magnaue Russiae monarchae*, zawierającym dwadzieścia anagramów. Pisał o tym V. Klac, *Zivot i djela Pavla Rittera Vitezovica (1652–1713)*, Zagreb 1914, s. 256–257. O dokonaniach Rittera traktuje dobra praca w języku węgierskim: J. Berlász, *Pavao Ritter Vitezovic az illirizmus szülőatyja (Magyarhorvát viszony a 17–18. század fordulóján)*, w: „Századok” 1980, s. 943–1001.

Tymczasem Radoslav Katicić — choć napomyka o znajomości Ráttkaya z kręgiem rzymskim — nie przypisuje, jak sądzimy,²¹ wystarczającego znaczenia faktowi, że ten właśnie historyk wypracował — na wiele lat przed rozpoczęciem procesu sądowego przez Stolicę Apostolską — nowoczesną koncepcję „natio Illyrica”. Na podstawie jego dzieła można było narysować w 1569 roku dla Domu Świętego Hieronima (na zlecenie Giovanniego Lucio) mapę Ilirii (i całkiem możliwe, że rzeczywiście stanowiło ono jedno z kilku źródeł dla owej mapy).²² Warto mocno podkreślić znaczenie tej ścisłej paraleli (i ewentualnie konkretnego współdziałania). Większość badaczy utrzymuje, że Ráttkaya od Lucio dzieliły lata świetlne, choć uważniejsza analiza ich prac wykazuje jasno, iż mimo że reprezentowali oni różne szkoły dziejopisarskie i rozbieżne motywacje polityczne znajdują się w tle ich dzieł historycznych, to obydwaj budowali swoje koncepcje narodu na prawnej tradycji samodzielnej państwowości *regnum*. Zarówno *Memoria*, jak i *De Regno* szkicują kontury tego samego wyidealizowanego *Illyricum*, nawet gdy posługują się przy tym odmienną argumentacją historyczną.²³ Wedle naszej wiedzy, nikomu jeszcze nie przyszło do głowy wykazywać pokrewieństwa narracji Lucia i idei iliryjskich, co byłoby zasadne, jako że pewna odmiana illiryzmu (aczkolwiek różna od tych, które postulowały jedność wszystkich południowych Słowian) przenika bez wątpienia jego narrację historyczną. Ráttkaya z kolei uznaje się chętnie za pioniera wspomnianej idei, podczas gdy w jego przypadku najbardziej jednak narzuca się paralela z dyrektorem Domu Świętego Hieronima (nie tyle chodzi tu o *habitus* historyka, co o stanowisko ideologiczne i koncepcje illiryzmu). Mimo wszystko specyfika *Memoria* nie polega na tym, że poprzez konsekwentne używanie terminologii iliryjskiej uzasadnia powstanie w połowie XVII wieku (przynajmniej w duszach) jedności chorwackiej. Jest to po części trywialna prawda, obficie serwowana przez badania chorwackich historyków literatury,²⁴ po części zaś — wymagałoby to zbyt wielu gierki z pojęciami. Przecież Ráttkay jeszcze w 1656 roku dzielił „właściwą” Ilirię na dziewięć królestw, m.in. Bułgarię.²⁵

Istotnym momentem jest tu raczej to, że z tego olbrzymiego, rozciągającego się od Istrii do Morza Czarnego, terytorium wyodrębnia trzy „iliryjskie” części, ale dlaczego akurat te? Co uzasadnia, a dokładniej — co czyni sensowną tezę, iż właśnie te *regna*, Dalmacja, Sławonia i Chorwacja tworzą ową całość, którą my

²¹ List ten opublikował I. Golub, op. cit., s. 182.

²² R. Katicić, op. cit. (1988), s. 685–686; (1991), s. 382–383.

²³ O pracy nad mapą (dzieło Andrei Buffaliniego) i roli w tym Lucio, zob. M. Kurelac, op. cit., 1991, s. 392–394.

²⁴ Znamienne, że Kurelac, w swej świetnej monografii, zarysowaną tu również przez nas koncepcję narodu widzi (słusznie) w dziele swego bohatera, ale w rozdziale, w którym rozważa właśnie te kwestie polityczne i ideologiczne, nie wspomina ani słowem o kanoniku zagrzebskim.

²⁵ Zob. np. Bogišić, *Zrcalo duhovno — književne studije*. Zagreb 1997.

— parafrazując wyrażenie „Trojedna kraljevina Hrvatske”, występujące w późniejszej historiografii i literaturze politycznej — nazwalibyśmy „troistą Ilirią”?

Sygnalizowaliśmy już, że podstawą koncepcji nie były w żadnym razie wspólne pochodzenie i język, gdyż wszak nie mieścili się w niej spokrewnieni Serbowie. Nie odgrywał tu również roli aspekt religijny, skoro poza granicami Ilirii znaleźli się np. katolicycy Słowacy. Naszym zdaniem, za istotę owej koncepcji należy uznać bezpieczne z geopolitycznego punktu widzenia (dające się obronić) terytorium oraz prawo historyczne, które legitymizuje jedność istniejącego (a w przyszłości powiększanego) państwa. Na temat odgraniczenia tego terytorium przez Ráttkaya mówiliśmy już szczegółowo, przez polityczny punkt widzenia można rozumieć to, co kanonik tak klarownie wyłożył w liście do Krizanica: wymarzone potrójne królestwo tylko pod pewnymi warunkami może przystąpić do federacji z Imperium Habsburgów, w żadnym razie zaś nie może przystać na status właściwy dziedzicznym posiadłościom Habsburgów. Naturalnie, nie chodzi tu o indywidualne zabiegi; Ráttkay reprezentował także interesy dużej części stanów chorwackich i zagrzebskiego biskupstwa (nawet jeśli, jak dowodzi *Criterion*, niektórzy mieli na ten temat inne zdanie). Aspekt prawny możemy badać w dwóch ujęciach: prawa państwowego (publicznego) odnoszącego się do autonomicznego bytu państwowego „potrójnej” Ilirii oraz idei harmonijnej całości praw stanowych i kościelnych, podstawy politycznego urządzenia i określenia formy rządu dla państwa, które zgodnie z wyobrażeniami projektujących je historyków i polityków miało być idealne.

Obydwa obszary — jako że mówimy o historii — warto rozpatrywać w kontekście argumentacji historycznej: z aktualnych wątków przeszłych wydarzeń, z komentarzy ich dotyczących można wyłuskać myśli kanonika odnoszące się do teraźniejszości i przyszłości.

„... ponieważ w krajach tych zmieniła się władza, to wraz z pojawieniem się nowych panujących, w ich poddanych nierzadko chwiała się wiara posiana przez apostołów.”²⁶ Powyższe zdanie pochodzi z początku drugiej księgi *Memoria*, w której Ráttkay zaczyna interpretować średniowieczne dzieje Iliryjczyków. Koncepcja jest jasna: lud zamieszkuje Ilirię od czasów prehistorycznych, w okresie starożytności podejmował już kilkakrotnie próby utworzenia państwa, a światowe imperia — macedońskie, potem rzymskie — słusznie odnosiły się z szacunkiem (i respektem) do jego męstwa. Już na samym początku święty Paweł nawrócił ludność na prawdziwą wiarę, tym samym Ilirowie utrzymują jakby bezpośredni kontakt z Jezusem Chrystusem i promieniującym Duchem Świętym. W konsekwencji tego stosunki łączące ów lud z Rzymem są wyłącznie kwestią polityki kościoła, ale biskupstwa działające na tym obszarze, zwłaszcza zagrzebskie, założone przez Świętego Władysława, mają tam szczególne prawa.

²⁶ Zob. cytowany wyżej list do Krizanica.

Kronika diaklejskiego księdza, która w konstrukcjach pewnych historyków jawi się jako klucz do opisu takich wydarzeń jest wejście Słowian i tworzenie państwowości,²⁷ stanowi według Rátkaya tylko jedno z godnych uwagi źródeł, tak samo jak uwieczniony przez „Ljetopis” szereg władców gockich jest tylko jedną z dynastii, po której następowały kolejne — Arpadów, Habsburgów, wreszcie królów elekcyjnych — oczywiście, przy poparciu Stolicy Apostolskiej. Po burzach pierwszych stuleci ludy Dalmacji, Sławonii i Chorwacji dostają się na długi czas pod panowanie królów węgierskich; Rátkay dowodzi — powołując się na znaki prorocze i doświadczenia historyczne — że w istocie owa zależność była gwarancją spokoju.

Na wstępie analizuje przypadek króla Cheana. Otóż w czasach kiedy na tronie dalmacko-chorwackim zasiadał Gostimil, a po nim Zudomir, Słowianie żyjący w Sławonii „pragnęli mieć na tronie” króla Bułgarii, Cheana, który potem stanął na czele wyprawy wojennej przeciw królowi Madziarów, Stefanowi, „którego uczyniła sławnym rozpowszechniona już wówczas wieść o jego świętości”.²⁸ W decydującej potyczce Fortuna nie wsparła mężnie walczącego władcy słowiańskiego, tylko — Węgrów i Stefan nie znał łaski: po swym zwycięstwie uśmiercił przeciwnika. Pozbawieni władcy Sławończycy wynieśli na tron Miroslava, a potem Godescalcusa, by w końcu wyciągnąć historyczne wnioski:

„Kiedy zaś Godescalcus poniósł męczeńską śmierć, pozostałe bez władcy Królestwo Sławońskie po długich utarczkach między nie mogącymi dojść do zgody wielmożami przystało wreszcie na będącego jeszcze przy życiu, panującego w Dalmacji i Chorwacji Zwonimira, tak że kraje, które prawie zawsze znajdowały się pod panowaniem tego samego władcy, teraz znów połączyły się przymierzem pod władzą jednego króla.”²⁹

Przyszłość potwierdziła słuszność takiej decyzji: za panowania Zwonimira dla potrójnego królestwa nastał nieznany już potem, a ciągle tylko z wytęsknieniem oczekiwany, złoty wiek. W tym miejscu styl dziejopisarza Rátkaya wznosi się na isticie poetyckie wyżyny:

...nie było wojen, wzrastał dobrobyt, ubodzy nie drżeli przed skąpstwem bogatych, nie uciskała ludu potęga możnych, każdego na równi broniła i chroniła spr-

²⁷ Rátkay, s. 33–34.

²⁸ Zob. monograficzne opracowanie tej problematyki: E. Pericic, *Sclavorum regnum Grgura Barskoga Ljetopis popa dukljanina*, Zagreb 1991.

²⁹ Rátkay, s. 49. W rzeczywistości Chean (Kean) to miano nie osoby, lecz godności, węgierska forma tureckiej nazwy (kagan) cara bułgarsko-słowiańskiego. Król Stefan w 1018 r. — w sojuszu z władcą bizantyńskim, Bazylim II — rzeczywiście wziął udział w wyprawie wojennej na Bułgarów, jednakże z zamordowaniem ostatniego cara bułgarskiego, Władysława Jana, nie miał nic wspólnego. Por. Gy. Győrffy, *István kiry és műve*, Budapest 1983, s. 287–289.

wiedliwość króla, która nie dopuszczała, by ktoś kogoś prześladował. I ponieważ kiedy troszczył się o swoje sprawy i pożytki, uprawiając ziemię, hodując zwierzęta, trudniąc się handlem, królestwa — jak sięgnąć pamięcią — nie pomnażały w podobnym stopniu swej zasobności. W miastach było do syta cennych ubiorów, ozdobnej broni, koni z wystawną uprzężą, wielkiej obfitości doborowych kosztowności, złota i srebra, drogich kamieni, pereł i wszelkich innych rzeczy, które zwykły pociągać swą wartością bądź swoim pięknem dusze śmiertelników.³⁰

Salamon, Géza i László, poruszeni sławą cnót legendarnego króla, „nie o mieszkali dać mu za żonę własnej siostry”; w ten sposób po śmierci Zwonimira, zgodnie z testamentem, Chorwacja, Sławonia i Dalmacja przypadły w udziale dynastii Arpadów: László „przyłączył (*adiunxit*) te królestwa do Korony Węgierskiej”.³¹ Tak więc trzy kraje „od pięćset czterdziestego siódmego aż do Świętego Władysława i jego następców na tronie Węgier, nieprzerwanie w ciągu dwudziestu pięciu zmian władców panowali wyłącznie władcy z dynastii Arpadów (za wyjątkiem narzeczonej Zwonimira oraz Bána Ludomira).³² *Quod erat demonstrandum* — tymi słowami — w duchu zadania otrzymanego od bana Draskovicsa — Ráttkay zwięźza wyniki swoich badań. Należy wszakże podkreślić bardzo istotny fakt, że władcy węgierscy wstępowali na tron chorwacki w następstwie legalnego dziedzictwa, a zmiana dynastii została przygotowana przez coś w rodzaju predestynacji: przypomnijmy choćby *collatio* władców węgierskich i chorwackich z drugiej księgi dzieła (analogię z działalnością Gezy i Stefana wykazują nie tylko misyjne działania Satimira i Budimira, lecz także los ich następców: odpowiednikiem wsławionego swym świętym życiem Emeryka był syn Budimira Svetolicus, z odpowiednikiem złego króla Piotra — odrącony przez Boga Vladislav).³³ W oczach Ráttkaya sprawowanie władzy przez królów węgierskich jest rzeczą naturalną i podobającą się Bogu, o ile w trakcie swego panowania biorą pod uwagę również narodowe interesy Chorwatów. Dlatego zasługuje na pochwałę odzyskujący z rąk Wenecjan Dalmację, broniący przed heretykami Sławonii i Bośni Ludwik Wielki, wysławiany w trzeciej księdze osobno za swą miłość do potrójnego królestwa:

Zaprawdę król ten tak bardzo pochylił się nad troskami swych krajów, że żaden z wcześniejszych królów węgierskich nie wykazał się podobnie czujnym i troskliwym staraniem, czy to w powstrzymaniu odstępców i rebeliantów, czy też w poskramianiu wrogów zewnętrznych.³⁴

³⁰ Ráttkay, op. cit., s. 54.

³¹ Ibidem, s. 52.

³² Ibidem, s. 54.

³³ Ibidem, s. 54.

³⁴ Ibidem, s. 42–43.

Dlatego niezwykle ostro potępia bana Mladena panoszącego się na przekór Karolowi Robertowi i czyni tak mimo że Mladen to rodak i potomek jednego z najważniejszych rodów potrójnej Ilirii:

[...] bogactwem i tytułami swoich przodków napuszony (albowiem nie tylko jego ojciec, lecz także dziad i pradziad wywodzili się z bośniackich banów), nadużywając raczej nieograniczonej władzy królewskiej niżli przypadłej mu władzy bana i wykorzystując zamęt panujący w Królestwie Węgierskim, zagarnął Dalmację i Chorwację, przywłaszczył bezprawnie świetne miasta, osady i zamki, a ode-rwawszy się daleko od łaskawości swoich przodków, położywszy ręce zarówno na dobra święte, jak światowe, przemienił się w nieznośnego tyra-³⁵

Ráttkay w sposób oczywisty wyżej szacuje sprawiedliwe, zmierzające do powszechnego dobra i przerwania anarchii rządu „węgierskie” aniżeli tyranie swych krewniaków. Także w dalszym ciągu jego narracji historycznej znajdujemy przykłady na to, że kryterium jego poglądów i osądów nie jest przynależność narodo-wa, lecz jakość sprawowania władzy. Ostro przeciwstawia na przykład przypadek Bana Bánka z przypadkiem bana Jánoša Horvatiego: obaj byli mordercami (Bánk zabił narzeczoną króla, Horvati — matkę królowej), ale dziejopisarz nie zajmuje się tą paralelą, jedynie ilustruje nią rządy sprawiedliwe (król Endre) oraz rządy bez powodu okrutne, podległe wpływom kobiecym (Zygmunt).

Miklós Garai, István Bánffy, Balázs Magyar, János Korvin czy sam Miklós Istvánffy to z punktu widzenia ich rodowodu „ludzie obcy”, a jednak wchodzą do wspólnoty iliryjskiej dlatego, że się do niej „wżenili” i w niej się osiedlili bądź też dlatego, że w niej pełnili swój urząd. Podejście do kwestii narodowej jest u Ráttkaya — niezależnie od oskarżeń jakie pod jego adresem kierowała zdezoriento-wana *posteritas* — otwarte i (wedle pojęć ówczesnych) tolerancyjne. Olbrzymia i brzemienna w skutki pomyłka wielu badaczy (od *Criterionu* począwszy) spro-wadza się do tego, że w kanoniku zagrzebskim starali się odkryć antywęgier-skiego agenta i powtarzali błędnie, że „wynosił pod niebiosa” swoich Chorwatów kosztem Węgrów (za co n.b. jedni go chwalili, inni potępiali).³⁶ Najlepszy przy-kład to interpretacyjna insynuacja historyków chorwackich, od Kukuljevića Sakcinskiego po Antoljeka), odnosząca się do mowy Ráttkaya, sławiącej wybór Jánoša Draskovicsa na palatyna. Wedle owych historyków mówca twierdził, iż Draskovics to „piąty z rządu Chorwat, który piastuje ten urząd”, po Miklósu Garaim, Imre Perenyim, Tamásu Nadasdym oraz Imre Zapolyi.³⁷ Tymczasem w tekście nie mówi się niczego poza tym, że Draskovics jest piątym człowiekiem,

³⁵ Ibidem, s. 79.

³⁶ Ibidem, s. 62–66, 82–85.

³⁷ Analiza ogólniejszych aspektów tej problematyki znacznie wykracza poza ramy niniejszej pracy. Dobrym punktem wyjścia do takiej analizy mogłoby być krótkie, ale znakomite stu-dium Dénesa Sokcevitsa, *A horvát humanizmus magyarságképe a 16. században*, w: László

którego „nasza Iliria [...] wynosi ze stanowiska bana na szczyty godności pałatyńskiej!”³⁸ Nie mówiąc o tym, że po wylczeniu poprzedników, z których kilku legitymowało się węgierskim pochodzeniem, oracja przytacza napis nagrobny poświęcony staremu Draskoviczowi (ojcu palatyna):

„O, niech szczęśliwa potomność da jeszcze wielu Draskowiczów;
Wówczas chwała wojenna obejmie znów huński lud.”³⁹

Doprawdy, trudno to interpretować jako laudację przodków iliryjskich! Wbrew sugestiom badaczy prawda jest taka, że Ráttkay popierał i pochwałił wspólnotę pannońsko–iliryjską i w jej ramach wyobrażał sobie również przyszłość „potrójnej Ilirii”. Zwracając się w klasycznej reminiscencji do Draskovicsa, daje tej idei szatę retoryczną:

Tak jak cała Pannonia, oddając ci cześć, zapomina o własnej żałobie, tak i nam przystoi, byśmy zajmowali się raczej Tobą niż naszymi kłopotami; i aczkolwiek winniśmy się smucić niczym wróbel na dachu pozostawiony samemu sobie, i nie byłoby godne rozpoczynać na obcej ziemi nową pieśń, to jednak podwajając radość naszej towarzyszkii Pannonii, radującej się twym pałatyńskim urzędem, mówimy: BĄDŹ POZDROWIONY i czynimy to z obliczem tym pogodniejszym, że po długim czasie widzimy, iż wrócił do nas szczęśliwy złoty wiek Saturna.⁴⁰

W tym przypadku stosowanie terminologii humanistycznej — jak to już zauważyliśmy w innym miejscu — nabiera znowu politycznego sensu. Pomijając nazwy poszczególnych ludów, Ráttkay daje do zrozumienia, że określenie ram narodowych i współpracy międzynarodowej nie dokonuje się wedle niego na podstawie rasowej czy genealogicznej. Najważniejszą myśl, odnoszącą się do tej kwestii, wyraża na początku trzeciej księgi *Memoria* w ścisłych terminach prawniczych. Stawia przy tym zarzut ówczesnej (tj. siedemnastowiecznej) terminologii stosowanej przez kancelarię węgierską, utrzymując, iż z objęcia tronu przez dynastię Arpadów nie wynika, że Sławonię i Chorwację można nazywać „częściami podległymi”, jak to czynią pisma kancelaryjne, gdyż przecież zwrot ten należy stosować wyłącznie w odniesieniu do terytoriów zdobytych w rezultacie działań

Janovits, Gábor Kecskeméti, *Janus Pannonius és a humanista irodalmi hagyomány*, Budapest 1998, s. 61–67.

³⁸ Kukuljević–Sekčić, 1869, s. 177–178; Sisic, 1914, s. 46; *Hrvatski latinisti*, t. II, op. cit., s. 70; Antolak, t. I (1992), s. 116.

³⁹ Ráttkay, s. 235.

⁴⁰ „O Draskovicios dent saecula postea multos, Gloria prisca Hunni Martis et artiserit”. Wryte na kamieniu nagrobnym w kościele św. Marcina w Pożoniu epitafium jest przez autora przytoczone dwa razy; za pierwszym razem w pełnej czterowierszowej postaci (dwa pierwsze wersy: Palladi et Martin volumen, pietatis avitae/ Vindex, hic virtus Hunnia spesque jacet), zob. Ráttkay, s. 186, 235.

militarnych. Stanowisko to próbuje uzasadnić za pomocą pojęcia *Tripartitum* (vetus Hungariae regis [sic!] stylus), które wedle niego wskazuje różnicę między *regna incorporata* (kraje przyłączone do Korony Węgierskiej) a ziemiami podległymi Koronie (*partes subiectae*); do pierwszej kategorii zalicza się np. Chorwacja, do drugiej — Siedmiogród. Gdyby miał nawet rację, dystynkcja powyższa jest tylko formalna, wszak paragrafy *Tripartitum*, na które powołuje się Ráttkay, przyznają dokładnie takie same prawa zarówno Chorwacji i Sławonii, jak Siedmiogrodowi. (Pierwszy ustęp części trzeciej wysuwa dokładnie taką kwestię: „czy jakiś lud albo komitat może samodzielnie wydawać prawomocne postanowienia?” — i dochodzi do wniosku, że „nie, tylko za zgodą władz nadrzędnych”, co znaczyło — za akceptacją węgierskiego parlamentu).⁴¹ Najistotniejsze jest natomiast to, że z powyższego wywodu Ráttkaya wyłania się jego wizja idealnego Królestwa Węgierskiego jako swoistego wariantu równorzędnych autonomii; według niego każde „regnum” uznające główną rolę Świętej Korony może posiadać swoje „części [ziemie] podległe”. *Pars subiecta* dla Węgier to Mołdowa, Wołoszczyzna i Siedmiogród, dla Chorwacji — Lyburnia, dla Dalmacji zaś Istria (!); dalej, mówi, przyjmujemy nawet to, że [nasze kraje, tj. Dalmacja, Chorwacja i Sławonia — S. B.] podlegają koronie węgierskiej, tylko rządy nad nimi sprawuje w równym stopniu ta sama władza nadrzędna”.⁴²

Mimo że autor nie rozważa szczegółowo zagadnienia, jaką władzą ustawodawczą rozporządzałyby równorzędne narody podlegające w ten sposób jednej koronie, ale chyba nie będzie przesady w przypuszczeniu, iż można by tu mówić o swego rodzaju konfederacji krajów Korony Świętego Stefana (*regna socia*); łączyło się to z uwzględnieniem nie tylko krajów już istniejących w tej konfiguracji, ale także tych które są do odzyskania spod władzy mocarstw zewnętrznych (Wenecja, Imperium Tureckie); chodziło tu przede wszystkim o Dalmację.

⁴¹ Ráttkay, op. cit., s. 235.

⁴² Miejsca, do których odwołuje się *Memoria: Tripartitum*, III, s. 1–2 („Utrum quilibet populus res comitatus possit per se condere statuta?”; t. I. s/ 13 („De donationibus regiis”). W poprzednim miejscu Werbőczy stosuje określenie zakwestionowane przez Ráttkaya (*regna subiecta et incorporata*) w odniesieniu do ...królestwa i Siedmiogrodu (Werbőczy, 1894, s. 477). Argumentację zawartą w *Tripartitum* potwierdzają także nowsze badania: „Sytuacja Sławonii może być zasadnie zestawiona z sytuacją Siedmiogrodu. Ich terytoria oddzielone były od „Węgier właściwych” naturalnymi granicami geograficznymi, w obydwu ukształtował się osobny rząd, charakterystyczny dla prowincji, ponadto ich odrębność demonstrowała się poprzez liczne zjawiska społeczne, instytucjonalne i historyczno–prawne. Mimo to jednak zarówno Siedmiogród, jak i Sławonia wchodziły w skład Królestwa Węgierskiego (*regnum Hungariae*); zob. Zsoldos, 1997. Reformy administracyjne przeprowadzone w obu tych częściach kraju oraz ich równoległe traktowanie przypisuje autor księciu Béli — późniejszemu Béli IV — który jako książę królewski stał na czele autonomicznych rządów Sławonii (1220–1235). Pewna niezbornosc logiczna jest tu oczywiście spowodowana tym, że Ráttkay, zgodnie ze swą prekoncepcją, uważa Sławonię za osobne królestwo i — jak to wcześniej wykazaliśmy — próbuje przedstawiać granice geograficzne jako polityczne.

Nacjonalizmu Ráttkaya nie należy tedy mierzyć miarką powstałą w dobie romantyzmu, nawet w ideologicznym kontekście wyznaczanym przez (pseudo)historyczną argumentację Vitezovica Rittera.⁴³ Sam ów rycerz w złotych ostrogach dostarcza tu oczywistego świadectwa: pośród jego pozostawionych w rękopisie prac znajdujemy obszerniejszą notatkę, w której przytacza najbardziej z perspektywy antywęgierskiej przydatny fragment *Memoria*, czyli powyższą polemikę.⁴⁴

Wynalazca panchorwackiej idei narodowej świetnie wyczuł, że w przeciwieństwie do jego teorii koncepcja Ráttkaya nie wspiera się na argumentacji językowo-rasowej i wbrew pozorom nie można się nią posłużyć w celu wzmocnienia jakiegokolwiek ideologii antywęgierskiej. Nacjonalizm Ráttkaya należy uznać za nacjonalizm polityczny oparty na podstawie prawa publicznego. W tego rodzaju nacjonalizmie komponenty etniczne i językowo-kulturalne odgrywają niewielką rolę. Definiują go i umieszczają w aktualnym kontekście politycznym rozmaite oracje i dygresje. Tak więc np. historia Bána Bánka w tym duchu tworzy retoryczną opozycję wobec tragedii Jánosa Horvatiego, wizja przyszłości z oracji adresowanej do Draskovicsa odwołuje się do opowieści o złotym wieku w okresie panowania Zwonimira, do idei budowy państwa chorwackiego i węgierskiego, do *collatio* świętych królów nawiązuje namiętny *excursus* (z piątej księgi) o upadku moralności politycznej i cnoty rycerskiej w kręgach szlachty węgierskiej pozbawionej możliwości walki przeciw poganom,⁴⁵ co — wedle *Proemium* zagraża również szlachcie chorwackiej; w tym samym kontekście można wreszcie umieścić paralelę między oracją posłów iliryjskich do Aleksandra Wielkiego, osnutą na motywach tęsknoty za wolnością i prawa do obrony, a mową Miklósa Zrinyiego — stanowiącą szczytowy punkt w retoryce *Memoria* — intronizowanego na

⁴³ Ráttkay, op. cit., s. 58.

⁴⁴ Rozpatrując bardziej szczegółowo nacjonalizm Ráttkaya i precyzując odnośną terminologię, korzystaliśmy z następujących opracowań (obok wymienianego, już wcześniej studium Klaniczaya): (141) Spośród niezliczonych definicji przytoczmy tę, którą sformułował ostatni z wymienionych wyżej autorów:

„Nacjonalizm zachodni z reguły łączył się z ideą jakiegoś ładu politycznego, którego realizacja była uważana za misję danego narodu. Zdolność wolnej jednostki do tego, aby dać sobie prawo (legitymację) sprzymierzyła się z potrzebą samostanowienia (niezależności) ludu (the body politic). W imperium Habsburgów nacjonalizm chcąc nie chcąc odrywał się od polityki, a przynajmniej od zjawiska nazywanego czasem polityką filozoficzną, czyli — od wolności rosnącej dzięki reformatorskiemu bądź rewolucyjnemu przewodawstwu wypracowanemu w otwartej debacie przy publicznie zgłaszanych i rozważanych argumentach.” (G.M. Tamás, *A kétszáz éves háború*, w: „Beszélő”, 1999, IV, nr 7–8, s. 31). W rozprawie niniejszej staramy się wykazać w tym kontekście, że proces prowadzący od koncepcji nacjonalizmu dającej się wyłuskać z dzieła Ráttkaya, do sytuacji naszkicowanej przez Tamása nie był konieczny i nieunikniony; otóż myśl polityczna kształtująca się w otoczeniu Miklósa Zrinyiego ukazała, że także w tym regionie był możliwy osadzony na politycznych podstawach, nacjonalizm.

⁴⁵ Protestatio Georg[gii] Rakay [sic!] in Eos qui Regna Illyrici Hung[ari] ae subjecta putant” w: P. Vitezovic Ritter, *Miscellanea*, Zagreb, Nacionalna i svecilisna knjiznica, R. 3451, k. 110.

bana chorwackiego. Tę „krótką, ale treściwą i dojrzałą” mowę Ráttkay przytacza w połowie szóstej księgi. Świeżo mianowany ban na schyłku wojny trzydziestoletniej podsumowuje szanse potrójnego królestwa i niebezpieczeństwa, które mu zagrażają w tym dziwnym, zawieszonym między wojną a pokojem, okresie:

Zaiste kto by potrafił — panowie i ziomkowie moi — polegając jedynie na swej mądrości wziąć w ręce zarządzanie jednoczesne kilkoma królestwami w tym szczególnie burzliwym czasie, kiedy to nie można mówić ani o pewnym pokoju, ani o otwartej wojnie, ale w każdym kącie czyha podstęp, każdy kraj grozi zagładą czy to sobie, czy innym? Oto wszystkie kraje Europy dążą — wskutek zadziwiającej niestałości Fortuny — do wzajemnego wyniszczenia się i zagłady.

Z myślą o przyszłym panowaniu (nie ma w tym przesady, wszak Ráttkay stanowczo przedstawia go w randze „wicekróla”, Pro-Rex, który „w prawej ręce trzyma, zgodnie z odwiecznym zwyczajem, berło, w lewej zaś — sztandar”) zwraca się do szlachty „regnów” z prośbą o pomoc:

Jakkolwiek by się stało, panowie i ziomkowie moi, to przecież nie zadrzę przed żadną postacią fortuny, skoro widzę, jak wiele dobrej woli ludzi świetnych i dostojnych jednoczy się z moją gotowością do służby; z całego serca ofiaruję tedy moją służbę, moje dobra i moje życie tej kochającej ojczyźnie i tylko o to was wszystkich proszę w imię Boga Świętego, byście sami byli zgodni w dobrej służbie krajowi, jeśli zaś ujrzycie mnie zgarbionego pod wielkim ciężarem, to śpieszcie mi na pomoc ze swymi radami i licznymi wspianiałymi cnotami swymi.⁴⁶

Wódz utożsamiający się ze swym narodem — oto kamień węgielny wyznawanego przez kanonika ideału społecznego. Stosunek panujących do poddanych, ich prawa i obowiązki oraz wiążące się obiema kategoriami społecznymi oczekiwania moralne stają się przedmiotem oracji tworzących ramy historycznej narracji tekstu głównego. Ogółem znajdziemy w *Memoria* sześć takich mów: mowy do Ferdynanda IV, braci Zrinyich, stanów chorwacko-dalmacko-slawońskich oraz do czytelnika na początku dzieła, mowę św. Władysława podsumowującą nauki płynące z przeszłości państwowości chorwacko-węgierskiej i wreszcie orację analizującą sytuację Kościoła narodowego oraz jego zadania, występującą w części końcowej (mowę tę autor wygłosił na synodzie „narodowym” w Zagrzebiu, zwołanym w 1642 roku przez Vinkovicsa, który szczęśliwie zamknął „wojnę podatkową” przeciw Kurii i ostatecznie uzyskał nawet poparcie papieża).

Spośród owych mów na szczególną uwagę zasługuje *Epistola dedicatoria* adresowana do panującego Habsburga. Przed wszystkim dlatego, że Ráttkay —

⁴⁶ Por. jeszcze Ráttkay, s. 40–41; możemy tu przeczytać krytykę Węgrów za to, że niektórzy z nich (którzy „a maiorum suorum recessivint humanitate”) mniej niżby należało okazują szacunku majestatowi bana.

w przeciwieństwie do Tomko — powierza *regna* iliryskie łasce sprawującego władzę *de jure* króla chorwackiego Ferdynanda IV, nie zaś — sprawującego władzę *de facto* cesarza Ferdynanda III. Tak więc pertraktuje z człowiekiem przyszłości i czyni to jako strona niemalże równej rangi, tonem pewnego swych racji arystokraty, wskazującego jawnie na potrzebę — i wedle niego nieuchronność — zmian politycznych. Wzmiankowaliśmy już wyżej, że tekst dedykacji oraz kompozycja drzeworytu przedstawiającego Ferdynanda w stroju koronacyjnym zawierają przesłanie polityczne: określają postawę oczekiwaną od władcy oraz czekające nań zadania — sprawiedliwych rządów i podjęcia wojny o wolność z Turkami. Nie było natomiast mowy o tym, że oczekiwania te stanowiły zarazem *warunki* legitymizacji sprawowania władzy przez danego księcia. Ukryte w tekście, ale łatwo dające się dekodować, aluzje kwestionują legitymację władzy nie tylko w odniesieniu do Ferdynanda IV, ale ogólnie — w odniesieniu do Habsburgów. Pamiętajmy, w jakim oświeceniu ukazuje Ráttkay posiedzenie „soboru” intronizującego dynastię austriacką: oto przekupieni obietnicami i pieniędzmi albo zastraszeni możnowładcy, skupieni w różnych frakcjach, decydują na całe stulecia o losie kraju. W tym punkcie nasz autor znowu wykazuje się raczej cnotami ideologa aniżeli dziejopisarza. W rzeczywistości bowiem powinien w tym przypadku powiedzieć nie o jednym, ale przynajmniej o dwóch zgromadzeniach stanowych. Otóż stany chorwackie na swym soborze, odbytym w pierwszych dniach stycznia 1527 roku w Cetynie, po sformułowaniu warunków i jednogłośnym wyborze Ferdynanda I na króla, uznali prawo jego spadkobierców do dziedziczenia tronu, krótko mówiąc: zrzekli się praw do wolnej elekcji króla⁴⁷ (parlament węgierski wystąpił z podobną uchwałą dopiero sto sześćdziesiąt lat później, w 1687 roku). Stany sławońskie, stanowiące podówczas odrębne ciało polityczne, na swym zgromadzeniu 6 stycznia 1527 roku nie zaakceptowały decyzji Chorwatów; podjęły ją dopiero na zjeździe w Koros, 6 października 1527 roku, po śmierci Kristofa Frangepana walczącego o królestwo Zapolyi. Uczyniły to zresztą bardzo niechętnie pod groźbą akcji wojskowej.⁴⁸ Tak więc Ráttkay, uwieczniając jedynie prowęgierskie zgromadzenie sławońskie i świadomie przemilczając wieczystą proklamację królestwa Habsburgów, rzutuje w przeszłość swój własny — późniejszy o sto dwadzieścia lat — sąd. Zarzut, jakim obciąża bezpośrednio banów, ale pośrednio całą górną warstwę społeczności chorwackiej, wiele mówi o jego stanowisku, zwracającym się powoli przeciwko Habsburgom:

Zaprawdę szczęśliwiej i znacznie chwalebniej postąpiliby banowie, gdyby raczej pracowali nad odsunięciem wielkiego niebezpieczeństwa grożącego Bośni i Chorwacji, niżli tak gorąco pragnęli — w swoich wzajemnych utarczkach

⁴⁷ Ráttkay, op. cit., s. 255–256.

⁴⁸ „O cetyńskim zaprowadzeniu narodowym pozostawionej samej sobie Chorwacji” zob. T. Raukar, *Hrvatsko siednjovjekovlje, Prostor, ljudi, ideje*, Zagreb 1997, s. 59–60.

w niestosownym czasie — władzy obcego narodu; gdyż nazbyt gorliwie uwijali się w obronie interesów Ferdinanda i kiedy zawsze gotowy do szkodzenia Turków zajęł Jajcę i rozpoczął okupację [...] dwunastu dalszych zamków bośniackich, oni — trzeba to powiedzieć — w najmniejszej mierze nie uczynili zadość swoim obowiązkom.⁴⁹

Przypomnijmy tutaj historię rozwoju unii węgiersko–chorwackiej, wypracowaną i podbudowaną staranną retoryką! W porównaniu z nią możemy tu mówić bez mała o puczu. Pierwsze zdania czwartej księgi *Memoria* zawierają ocenę aksjologiczną już w swej warstwie stylistycznej:

Następuje czwarta księga naszej *Memorii*; pierwszą i drugą układaliśmy tak, by objęła dzieła tych królów i banów, których dała Iliria spośród swych własnych synów; trzecia księga mówi o tych banach, którzy po przyłączeniu swoich królestw do korony węgierskiej, rządili Ilirią z respektem dla koronowanych władców. Wreszcie w czwartej księdze przedstawimy tych, których *niezwyciężona* austriacka dynastia panująca, przejąwszy *władzę* nad ich krajami, *powołała* do pełnienia godności wicekrólewskiej i nakazała działać w jej własnym imieniu.⁵⁰

Dynastia austriacka po prostu wykorzystwała swoją przewagę i do zarządzania wyznaczyła urzędników posłusznych jej rozkazom. Nie było w tym mowy o legalnym następstwie tronu ani o uświęconej woli powszechną zmianie dynastii! Ráttkay (oczywiście z cichym poparciem swych mecenasów i mocodawców) nie uważał za prawowitego spadkobiercę (*legitima proles*) żadnego z Habsburgów, jak to czynił Tomko Marnavics. Zgodnie z wizją Ráttkaya, na taką pozycję należy zasłużyć; w wielu wyeksponowanych miejscach swego wywodu podkreśla, iż jeśli zajdzie potrzeba, Ilirowie pójdą dalej swoją drogą bez Wiednia. Nawet jeśli nie wyklucza możliwości zachowania politycznego *status quo*, to daje jasno do zrozumienia, że wiąże się to z pewnymi warunkami. Święta ziemia Ilirii poszukuje godnego władcy; „sąd i autorytet przodków” uprawnia historyka do tego, aby „niczym w zwierciadle” ukazał „zasługi uświęcone krwią znakomitych i niezłomnie wiernych bohaterów”⁵¹, obligujące władcę podejmującego się wyzwolenia kraju i polepszenia jego losów do spełnienia historycznego posłannictwa. Tak więc Ráttkay — w imieniu stanów chorwackich — oferuje przyszłemu panującemu ugodę: może uzyskać legitymizację swej władzy wyłącznie pod warunkiem, że da świadectwo swej sposobności, pobożności i sprawiedliwości.

⁴⁹ Por. Klaić, 1911, s. 64–68, 81; Guldescu, *The Croatian–Slavonian Kingdom, 1526–1792*, Berlin 1970, s. 23–26.

⁵⁰ Ráttkay, s. 128.

⁵¹ *Ibidem*, s. 131.

Sądzymy, iż w tym należy upatrywać nowatorskich rysów dzieła Rátkaya: otóż wypowiada on (albo w niedwuznaczny sposób daje do zrozumienia pomiędzy wierszami) to, o czym najlepsi obywatele ówczesnej Chorwacji nawet nie śmieli myśleć albo sobie to jedynie mgliście uświadamiali.

Oczywiście, należy i można liczyć się w tym przypadku z oddziaływaniami i wpływami zewnętrznymi. Nie ma nic zaskakującego w fakcie, że nowa idea suwerenności chorwackiej ukształtowała się akurat tutaj, w kościelnym kręgu zagrzebskiej kapituły, jednej z najważniejszych instytucji powołanej do kultywowania pamięci historycznej Królestwa Węgierskiego (i Chorwackiego), a także w środowisku bańskiej administracji, próbującej reprezentować chorwackie interesy stanowe. Od dawna już kształtująca się w duszach chorwacka świadomość narodowa była naturalną sferą walczącą z Turkami i próbującą powstrzymać inwazję Wołochów szlachty, a także starającego się przejąć przywództwo religijne episkopatu zagrzebskiego. Z kolei działający w dalekim Rzymie iliryjscy intelektualiści ubierali w najdosłowniejsze szaty precyzyjnej terminologii wypracowaną tutaj koncepcję jedności i suwerenności narodowej. Skoro już mówimy o terminologii, to warto jeszcze wspomnieć, że w jednym z krajowych źródeł można znaleźć dokładniejszą i zwięźlejszą formułę Roty od tej, która jest nam znana. Mowa o epigramacie, którego tekst zachował się w miejscu symbolicznym, na karcie pergaminu przytwierdzonej metalową ramą do pokrywy olbrzymiej skrzyni, zawierającej dokumenty państwowe i akta Królestwa Chorwackiego. Utwór ten, pióra Jánosa Szakmardyego, wielce wykształconego prawnika, notariusza i skarbnika krajowego (notarius et exactor expensis publicis), powstał w 1643 roku, w połowie banatu Jánosa Draskovicsa.⁵² Z uwagi na rangę tego wiersza, przytaczamy go w całości:

Illa Ego Sclavonia, ac iam dicta Croatia tellus,
 Pars quondam Illyrij, Pannonijque Soli:
 Adstiti Alexandro per Bella Monarchica Magno;
 Gentem etiam Indultis extulit ille meam.
 Post varia experta Vices; tandem addita Christo,
 Hungaricae iunxi me Socia ipsa Mytrae.
 Prima mihi de Rege Novo sunt Vota legendo;
 Primus in Hungarica Nobilitate locus.
 Stellam animalque Insigne gero, Gens Martia, Martem,
 Ius Aequale Hunnis, et Mihi; taxa minor.
 Marti aliquando Crucem iunxi pro stemmate binam,
 Catholicae solum Relligionis amans.
 Saepe in Caesareum ruit imperterritus Hostem
 Noster Eques; verum hinc, quid nisi nomen habet?

⁵² *Epistola dedicatoria.*

Terra Bohema Viris est culla, et dedita nostris;
 Sunt fundata meis Regna Polona Viris.
 Quae Varia in plures emisi examina Gentes,
 Iam Colapi et Zavo vix fruor atque Dravo.⁵³

Jakbyśmy czytali streszczenie *Memoria regum et banorum!* Albo ewentualnie aktorską *sinopsis* oryginału. Obydwie możliwości wyglądały na realne, wszak w tymże roku kanonik już pracował nad swym dziełem historycznym i trudno byłoby rozstrzygnąć, który literat–polityk czerpie swe myśli od drugiego. Najbardziej prawdopodobne wydaje się to, że koncepcja kształtowała się na bazie wspomnianych przez Rátkaya rozmów, które toczyły się między banem Draskovicsem a jego zaufanymi ludźmi na początku lat czterdziestych. Dotąd (i nie dalej) sięgnęła chorwacka stanowa opinia publiczna, ale i tak było to niemało. Wszak w tych kręgach przez cały XVI wiek jednym z najważniejszych elementów świadomości narodowej była bezwarunkowa lojalność wobec Habsburgów; stany chorwacko–sławońskie opierały swe roszczenia wobec rebelianckich i hereetyckich Węgrów na tym, że one już zawczasu przegłosowały wieczyste królestwo. (Inna sprawa, że Habsburgowie o tym — z obawy o oderwanie się Węgrów — „oficjalnie” nie przyjmowały tego do wiadomości).⁵⁴ Zwrot wszelako nie był dobrze ugruntowany. Chorwacka polityka roszczeniowa lat czterdziestych — jak to ukazuje również cytowany tekst — nie podawała w wątpliwość legitymacji panującego Habsburga, co najwyżej kładła nacisk na prawo do wolnej elekcji króla kosztem idei dynastycznej. Pośród postulatów stanowych ton nadawało żądanie — pod adresem Wiednia — równych praw z Węgry.

Pierwiastek nowy pojawił się w latach pięćdziesiątych i będzie rozpatrywany w kontekście politycznym okresu, który nastąpił po pokoju westfalskim. Kształt owego kontekstu został w decydującej mierze określony przez nowego bana, Miklósa Zrinyiego. Ścisła współpraca polityczna Zrinyiego z Rátkayem jest udokumentowana przez zespół źródeł, na który składają się akta parlamentu chorwackiego i węgierskiego. Zwróćmy uwagę na pewien aspekt ich wspólnej strategii, na pozór zrozumiały sam przez się, w rzeczywistości jednak — wielce skomplikowany: na jej zdecydowanie narodowy charakter. Jak wiadomo, w kwestii walki z protestantyzmem oraz działalności misyjnej na terytoriach zajętych przez Turków już od początku wieku ścierały się w łonie kościoła katolickiego dwie koncepcje. Na terytoriach znajdujących się pod rządami Habsburgów utrzymywało się dominujące stanowisko kościoła episkopalnego (nadzór nad hierarchią kościelną znajdował się w kompetencjach panującego, Rzym miał

⁵³ O tym zręcznie rymującym polityku, wpływowej osobistości chorwackiej polityki środka w XVII w. zob. K. Horvát, *Ivan Zakmardi, protonatar Kraljevstva hrvatskoga*, Zagreb 1905.

⁵⁴ Cyt. za *Duemila anni di cultura scritta in Croazia*, testo e scelta delle illustrazioni R. Katicic e Slobodan P. Novak, Zagreb 1990, s. 96.

prawo najwyżej do akceptacji faktów dokonanych, inicjowanie misji miało zaś charakter polityczno wojskowy, rzeczywiste ich rozpoczęcie wymagało odzyskania części kraju znajdujących się pod panowaniem tureckim — w tym duchu kształtowała się, po początkowych wahaniach, polityka Pétera Pázmánya).

W przeciwieństwie do powyższego zarówno zakon jezuitów, jak i utworzona w 1627 roku rzymska *Congregatio de propaganda fide*, zajmowały stanowisko przedkładające interesy powszechnego kościoła katolickiego nad perspektywę narodową, nie wysuwały przeto obowiązku walki narodowo-wyzwoleńczej z potęgą osmańską, co więcej, właśnie pochodzące z lat dziesiątych projekty chorwackiego jezuita, Bartola Kasica (między innymi) stwarzają podstawy dla koncepcji rzymskiej, zgodnie z którą misję katolicką na ziemiach zhołdowanych przez Turków należy realizować w duchu pokojowej koegzystencji obu imperiów, na bazie kompromisu politycznego zawartego z obojętną na wewnętrzne kwestie dogmatyczne religii chrześcijańskiej Turcją.⁵⁵ Nie w tym zatem problem, czy praca dziejopisarska Rátkaya służyła celom kontrreformacyjnym, co podkreślała Giovanna Brogi-Bercoff, ale w tym, jaką kontrreformacyjną strategię reprezentowała. Otóż można spokojnie stwierdzić, że Rátkay, jako kanonik zagrzebski, reprezentował stanowisko prowadzenia misji i rozwijania dzieła kontrreformacji w ramach narodowego kościoła episkopalnego (i w konsekwencji — w ramach narodowych). Dlatego przewodnim motywem swojej koncepcji uczynił — obok walki przeciw Turkom — idee „świętej Ilirii”. W zakończeniu drugiej księgi (nie zapominajmy, że wedle pierwotnego planu miała być to księga pierwsza) obszernie rozwodzi się nad tym (w dodatku czyni to w miejscu strukturalnie „wyróżnionym”), że apostoł Paweł po swej syryjskiej wyprawie misyjnej natychmiast zwrócił się ku Ilirii, a zatem naród iliryjski był drugim ludem nawróconym przez Pawła na wiarę Chrystusa, zanim jeszcze przyszła kolej na misję rzymską!⁵⁶ W trakcie swej narracji zawsze z troską baczył na to, by narodowych królów chorwacko-dalmacko-slawońskich osadzać na tronie zawsze z papieskim błogosławieństwem. Co więcej, posiłkując się Tubero i Baroniusem, przyznaje Stolicy Apostolskiej jurysdykcję nad Dalmacją i Chorwacją (został za te „bajki” zrugany przez chorwacką literaturę fachową), wszelako ani Kukuljević-Sakcinski, ani jego następcy nie zauważyli, że krok ugruntowujący tradycyjnie dobre stosunki

⁵⁵ We wrześniu 1535 r. Ferdynand I napisał stanom chorwackim, że tak pożądaną pełną unię — w trudnej sytuacji wojny przeciw Zapolyi i Turkom — trzeba odłożyć do szczęśliwszych czasów („ad feliciora tempora...”), tak więc sprawy chorwackie reprezentować będzie dalej kawaleria węgierska w Wiedniu. Por. Guldescu *The Croatian-Slavonian Kingdom*, Berlin 1970, s. 27.

⁵⁶ Zob. na ten temat niewydaną dysertację doktorską Antala Molnára pt. *A hódoltsági misszió-szervezés és a Szentszék (1572–1695)*, Szeged 1999. Dalsza literatura: Zivot i djelo Bertola Kasica. Zbornik radova se znanstvenoga skupa u povodu. 340. obljetnice Kasiceve smrti., Zadar–Pag. 18–21. travnja 1991, Zadar 1994; tekst postulatów wydał M. Vanino, *Predlozi Bartola Kasica Svetoj Stolici za spas i procvat katolicanstva u Turskoj (1613 i 1614)*, w: „Croatia Sacra” 1934, 8, s. 217–254.

uczynił razem z papieżem Janem IV, który nie przypadkiem przywiązywał tak dużą wagę do wspomagania Budimira w jego pracy nad budową państwowości: wszak z pochodzenia był (jak za Tomko powtarza Ráttkay) Dalmatem (*natione Dalmata*)!⁵⁷

Idąc dalej, trzeba stwierdzić, że sprawa „jurysdykcji” też nie jest tak prosta, jak to się wydaje na pierwszy rzut oka. Wspomnieliśmy już, że Ráttkay świadomie rozsunął zasłonę dymną wokół tej kwestii. Uważnie zbadawszy rekonstrukcję zdarzeń, przeprowadzoną na kartach *Memoria*, odkrywamy, iż w chwili ustanawiania państwa chorwackiego Budimir otrzymuje symbole władzy z rąk legatów papieskich, a jego potomkowie, a potem wybrani następcy, również starają się o pozyskanie papieskiego błogosławieństwa.⁵⁸ Zarazem jednak, podobnie jak ci, którzy nosili królewskie miano apostołskie, w sprawach kościelnych już później to oni — a nie Stolica Apostolska — tworzą ostateczne forum decyzyjne. Co prawda, *Memoria* nie stwierdza tego *expressis verbis*, ale możliwość takiej interpretacji pozostawia otwartą,⁵⁹ a następnie, w trakcie opisu dojścia do władzy dynastii Arpadów, nie pozostawia już w tej mierze wątpliwości. Chodzi tu bowiem o to, że król László, gdy na mocy testamentu swej młodszej siostry przejął rządy nad krajami, i „w dodatku dzięki przywilejowi apostołskiemu zdobył wieczyste prawo do sprawowania władzy nad wspomnianymi królestwami”.⁶⁰ Wszelako Baronius, na którego powołuje się Ráttkay, zapewne nie zgodziłby się na stwierdzenia formułowane przezeń w jego imieniu! Albowiem Ráttkay mówi ni mniej, ni więcej, tylko to, że po oddaniu spraw kościelnych w gestię własnej „apostołskiej” jurysdykcji królestwo chrześcijańskie także w sferze świeckiej uniezależniło się (w dodatku ostatecznie — *jure perpetuo*) od władzy Rzymu. W tym punkcie koncepcja Ráttkaya jest już jednoznaczna: natychmiast po węgierskiej dziedziczności tronu wykłada, że święty król ustanawia biskupstwo zagrzebskie i ciało kanoniczne, potem, przytaczając Marnavicsa chwali bazylikę, która „jako jedyna w całym kraju poświęcona jest *naszemu apostołskiemu świętemu królowi*” i przez turecką zarzę „*nieskażona trwała przy apostołskim tronie do samego końca*”, a w końcu uchroniła się również przed dżumą protestancką dzięki temu, że „*nasz apostołski król i jego następcy pilnie czuwali nad mocnym murem warownym zagrzebskiego kościoła*”.⁶¹ To już jest — przynajmniej dla tych czytelników, którzy mają rozeznanie w ówczesnej sytuacji — zupełnie jasne: o Marnavicsu było powszechnie wiadomo, że w toczonych w latach trzydzie-

⁵⁷ Ráttkay, s. 30–31.

⁵⁸ Ibidem, s. 36.

⁵⁹ Jurysdykcja Stolicy Apostolskiej nad Chorwacją to oczywisty anachronizm, O ówczesnej polityce Kościoła wobec Chorwacji zob. F. Sanjek, *Crkva u Hrvata u vrijeme Krala Tomislava*, w: *Prvi hrvatski kralj Tomislav*. Zbornik radova, Zagreb 1998, s. 83–101.

⁶⁰ Por. Ráttkay, s. 36–38. Zapis na marginesie ...Budimira „Rex et Apostolus”.

⁶¹ Ráttkay, s. 57.

stych sporach politycznych wokół spraw kościoła zajmował to samo stanowisko co Péter Pázmány, stający w szranki ze Stolicą Apostolską i Kongregacją w imię autonomii narodowej organizacji kościelnej. (Wszelako nawet współcześni nie wiedzieli, że w tym celu nie cofną się nawet przed sfałszowaniem bulli papieskiej, wszak osławiona bulla Sylwestra ujrzała światło dzienne dopiero w 1644 roku, a została zdemaskowana jako fałszyfikat dopiero na początku naszego stulecia przez historyków).⁶² Jak widzimy, nawet w obrębie tematyki kościelnej Ráttkay odnajduje możliwość reprezentacji narodowej. Wcześniej nadmienialiśmy już, że w obronie partykularnych chorwackich interesów kościelnych wystąpił na początku lat czterdziestych jako zwolennik biskupa Vinkovicsa, polemizującego z Tomko i Pázmányem.

Oczywiście, Miklós Zrinyi posunął się dalej w wyciąganiu wniosków z tej sytuacji (otwarcie głosił prymat polityki nad religią oraz przeciwstawiał się wpływom kościoła na kształtowanie polityki narodowej, a trzeba też dodać, że właśnie na początku lat pięćdziesiątych nawiązał kontakty z księciem siedmiogrodzkim), podczas gdy Ráttkay pozostał w ramach ideologicznych tradycyjnej polityki chorwackiej (antysiedmiogrodzkiej, nieprzejednanej katolickiej), aczkolwiek i on nieco owe ramy poszerzał, choćby poprzez zawieszenie pytania, czy Wiedeń jest zdolny, a jeśli tak, to pod jakimi warunkami, do koordynowania tego kierunku politycznego. Również to, że iliryjska świadomość narodowa pojawiła się w takiej formie, że swój ośrodek krystalizacyjny odnalazła nie w czynnikach językowo-etnicznych, tylko w argumentacji politycznej oraz prawnej, ugruntowanej historycznie, należy poczytać za swoistą zasługę Györgya Ráttkaya i najbliższego mu kręgu duchowego.

Obok argumentacji prawnej, jak już zaznaczaliśmy, *Memoria* stwarza też pewne podstawy do rekonstrukcji wyobrażeń autora w kwestii systemu politycznego i formy rządu w zreformowanej potrójnej Ilirii. Na szczególną uwagę zasługuje tu koncepcja wolnej elekcji. Już Ilirowie buntujący się przeciw Awarom „wybieranych spośród siebie królów opatrywali tytułami »chorwacki« i »dalmacki«”.⁶³ Po twórcy organizmu państwowego. Budimirze, przez pewien czas koronę nosili jego potomkowie, wszelako później instytucja wolnej elekcji króla ponownie uzyskała przewagę nad ideą dynastyczną. Widzieliśmy już, w jaki sposób skorygowano błędny wybór króla po śmierci Cheana: „zgodnie ze zwyczajem, zwołano zgodne zgromadzenie krajowe, na którym wybrano i namaszczone na króla w 1003

⁶² Ibidem, s. 59. Cytowana proza to z całą pewnością dedykowana Antonio Barberiniemu książka pt. *Pro sacris ecclesiarum ornamentis et donariis contra eorum detractores*, Romae 1636 (por. Kuklević-Sakciński, op.cit., s. 263).

⁶³ Por. J. Karácsonyi, *Ki koholta a Sylvester-bullat?* w: „Századok” 1999, s. 361–376; idem, *Világbolondító Tomkó János*, ibidem, 1913, s. 1–11. Falszyfikację (tzn. tezę, jakoby Marnavics powtarzał jego poglądy) kwestionuje Galla, 1940, s. 185/189. Bullę opublikował M. Inchoffer, *Annales ecclesiastici regni Hungariae*, t. I, Romae 1644, s. 256–257.

roku Kresimira, syna księcia Trysimira i zięcia bana Zudomira”.⁶⁴ W podobnych okolicznościach objął wcześniej władzę przyjaciel pokoju, Branimir: w 876 roku w miejsce zmarłego małoletniego syna Radoslava, możnowładcy „w zbawienny sposób zgodzili się w kwestii wyboru Branimira”. W sytuacji takiego wyboru ważnym motywem jest to, że nad losem kraju, powszechnym dobrem i interesem góruje stan *Proceres*, którzy podjęli swą odpowiedzialną decyzję, aby „ich rywalizacja nie pogrążyła kraju w upadku”. Z krótkiej charakterystyki wstępującego na tron władcy wyłania się wyraziście ideał polityczny Ráttkaya:

A zatem Branimir, którego wybrano w 876 roku i zgodnie ze zwyczajem namaszczono na króla, ponad wszystko dążył gorliwie do tego, by nikomu nie ustępować i rządzić krajem z największą sprawiedliwością, przezornością i pomyślnością.⁶⁵

Spośród tradycyjnych cnót panującego brakuje tu *virtus regalis* z jej trzema członami: mądrością, siłą i opanowaniem, akcentuje się natomiast wynoszone na piedestał przez pisma z zakresu teorii państwa odwołujące się do Tacyta: przezorność (*prudencia*) oraz sprawiedliwość (*iustitia*), ta druga w zastosowaniu do członków stanu szlacheckiego. Po zacytowanym wyżej fragmencie znajduje się dłuższe przedstawienie czynów Branimira, motywowanych przez łaskawość (*pietas*). Ideałem dla zagrzebskiego kanonika była tedy żyjąca w zgodzie ze Stolicą Apostolską, ale samodzielnie działająca *res publica* szlachecka, która jedynie w wyjątkowych wypadkach podporządkowuje się jakiejś władzy centralnej. Ideał ów sytuuje się gdzieś pomiędzy tradycyjną (ugruntowaną w średniowieczu) koncepcją monarchii a mocno umiarkowanym, respektującym prawa kościoła katolickiego, absolutyzmem. Na pierwszy z wzorców wskazuje zastosowanie metafor z kręgu pojęć Władcy-Ojca: król jest dobrym królem, jeśli odnosi się do poddanych z ojcowską miłością. Na drugi — pojawienie się metafory Państwa/Okrętu, w szczególności w nowszych, bliższych autorowi, czasach (przypominają się pierwsze słowa mowy na „bański ingres” Zrinyiego:

Zaprawdę, niechaj sięgnie szczytów mądrości i cnota wojskowa niech piastuje tego, kto chce sterować takim smaganym przez wichry okrętem, czy raczej szlachečnym królestwem, pośród tak burzliwych obrotów fortuny”).⁶⁶

Regnum jest w praktyce tożsame ze stanem szlacheckim, w obrębie którego decydujący głos jest udziałem wielkich rodów: Zrinyi–Subicsów, Frangepanów, Guzicsów, Karlovicsów i innych. Oni i tylko oni są właścicielami Patrii, z nich składa się *res publica*. Przywileje Wołochów są sprzeczne z „wolnościami i pra-

⁶⁴ Ráttkay, s. 44.

⁶⁵ Ibidem, s. 50.

⁶⁶ Ibidem, s. 47.

wami królestwa, czyli szlachty” (*Regni ac Nobilitatis libertatibus atque iuribus*), ale znaczące jest też to, z jakim szyderstwem pisze Ráttkay o chłopach, którzy wznieśli powstanie pod wodzą Mateja Gubca.⁶⁷ Postanowienia szlacheckiej republiki są kolektywne i jednogłośne. W okresie zagrażających państwu sporów wewnętrznych i napaści z zewnątrz uprawniona jest koncentracja władzy w rękach jednego bana (*banus sine collega*), ale w czasach spokoju należy wrócić do praktyki władzy podzielonej. Jak to ujmuje Ráttkay w drugiej księdze *Memoria*:

[...] ponieważ ban musi brać na siebie zarówno wymierzanie sprawiedliwości i kierowanie wszelkimi sprawami publicznymi, jak i podejmować zadania wojskowe, to aby mógł sprawniej i skuteczniej sprawować rządy nad tak rozległymi krajami, należało od czasu do czasu dzielić te ciężkie obowiązki poprzez ustanowienie większej liczby banów, zwłaszcza gdy jeden człowiek nie był zdolny wykonywać w pojedynkę tak wielkiej pracy. Wszelako w dzisiejszych czasach, kiedy to wskutek tragicznych zaniedbań i krańcowej niedbałości niektórych ludzi granice naszej kochanej ojczyzny nie tylko się nie poszerzają, ale właściwie, w następstwie wzajemnych swarów, obracają się w perzynę i w sposób oczywisty nie potrzeba więcej banów; wprost przeciwnie — w celu uniknięcia szerzenia się nienawiści między wielmożami, pożądane jest sprawowanie władzy przez jedną osobę.⁶⁸

Na dnie tej koncepcji można łatwo dostrzec kontury bardziej archaicznego modelu państwa, wywiedzionego przez autora z klasycznych, poznanych przezeń, prac. *Comitia*, chorwackie zgromadzenie stanowe, przypomina rzymski senat, stare rody arystokratyczne pełnią funkcje senatorów (*optimates*), rządzący pojedynczo ban jest odpowiednikiem wybieranego na okres przejściowy dyktatora, zaś władza sprawowana przez dwóch banów przywodzi na myśl podział władzy między konsulów. A zatem to, co u wielkiego wzorca, Istvánffyego, było wyłącznie klasycyzującym *decorum*, u Ráttkaya ponownie wypełnia się treścią i zawiera przesłanie ideologiczne. Adekwatne jest również na ogół odnoszenie wspomnia-

⁶⁷ Nowe wyniki „metafologii” politycznej porządkują i umieszczają w kontekście historycznym dwie monografie F. Rigotti (*Metafore della politica*, Bologna 1989; *Il potere e le sue metafore*, Milano 1992). Historiograficzny kontekst tej problematyki ukazują przede wszystkim: A. Demandt (*Metaphoren fur Geschichte, Sprachbilder und Gleichnisse in historischpolitischen Denken*, München 1978) i L. Canfora (*Analogia e Storia. L'uso politico dei paradigmi storici*, Milano 1982).

⁶⁸ Urząd bański piastowali biskup zagrzebski, Jerzy Draskovics i Ferenc Frangepan (Slunius) aż do śmierci tego drugiego (1572), na którym spoczywały „wszystkie ciężary spraw wojskowych”. Kiedy Slunius odszedł z grona żywych, lud miejski, przeświadczony, że wraz z nim do grobu złożono całą wojskową kompetencję [...] porwał zuchwale za broń, by ruszyć na szlachtę. Zagrożenie wzrosło do tego stopnia, że gdyby po naradzie Draskovicsa ze stanami nie podjęto mądrej decyzji i nie odkomenderowano Gáspára Alapiego i Macieja Keglevicsa, by na czele utrzymywanych z państwowych pieniędzy oddziałów pogranicznych z Kulpy oraz szlachty zdławili bunt (...) ojczyzna... (Ráttkay, s. 148).

nych „optimatów” do tradycji rzymskich, wszak można tu ujrzeć konkretny związek pokrewieństwa pomiędzy umiarkowanym ideałem *res publica*, kreowanym przez republikańską arystokrację, a zwróconymi przeciw koncentracji władzy inicjatywom szlachty chorwacko-sławońskiej z połowy XVII wieku.

Ráttkay ostro potępia tendencje absolutystyczne, wykraczające poza prawa stanowe, ale tylko wówczas, gdy ośrodkiem owych tendencji jest Wiedeń, w przypadku, gdy takie same występują po stronie własnego bana, *Pro-Rexa* Miklósa Zrinyiego, nie tylko je akceptuje, ale wręcz popiera. W tym antykizującym późnohumanistycznym geście objawia się w najczystszej postaci to, że Ráttkay, w odróżnieniu od tych swoich europejskich współczesnych, którzy z dzieła Tacyty wyłuskali pochwałę władzy absolutnej, był myślicielem, który wprowadził swój ideał polityczny zaczerpnął również od Tacyty, ale poszukiwał racjonalnych ograniczeń absolutyzmu oraz równowagi między książęcą *potestas* a republikańską *libertas*. O znaczeniu *Memoria regum et banorum* w dziejach chorwackiej myśli politycznej przesądza ten właśnie *habitus* duchowy. Podobnie jak Botero, Lipsius i ideologowie francuskiego absolutyzmu współlistnieją w ciągu XVI i XVII wieku ze wciąż obecnymi — nawet jeśli pozostającymi w cieniu — rzecznikami idei republikańskich, tak ucieleśniona przez Ráttkaya idea stanowej *res publica* równoważy dzieła teoretyczne Miklósa Zrinyiego, w których znajduje odbicie postulat utworzenia absolutystycznej monarchii narodowej.

Wszystko to jednak w danym momencie historycznym — w chwili zakończenia wojny trzydziestoletniej, w atmosferze nadziei i lęków zrodzonych przez wielką transformację polityczną zachodzącą w Europie — było jedynie dość mglistą, w perspektywie przyszłości, koncepcją. Na szczególne podkreślenie zasługuje przedstawiona wyżej kwestia prawna: Ráttkay pozostawia kwestię otwartą zachowanie wiodącej roli Wiednia, jednocześnie ani przez moment nie wątpi, że polityczna przyszłość ojczyzny musi być w dalszym ciągu powiązana z Królestwem Węgierskim. Także o nim Miklós Zrinyi mógłby napisać te same słowa, które poświęcił swemu młodszemu bratu Péterowi w XIV pieśni *Opresji Sygetu*:

To mój męzny brat, zarówno Węgier, jak Chorwat/ Bo prawdziwie, jak widzimy,
kocha swą ojczyznę.

Pytanie, na ile elastyczne są te ramy i czy owe dwie ojczyzny są wystarczająco pojemne, by odpowiedzieć na wyzwania epoki.